

RAPORT Z DEBATY

Inwestycje w moce szczytowe, interwencyjne i regulacyjne do 2020 r.

Siedziba „Polityki”, ul. Stupecka 6, Warszawa

13 lipca 2012

PATRONAT HONOROWY / HONORARY PATRONAGE:



PARTNERZY STRATEGICZNI / STRATEGIC PARTNERS:



PARTNERZY WYDARZENIA / EVENT PARTNERS:



PATRONAT MEDIALNY / MEDIA PATRONAGE:



W debacie udział wzięli:

- Marek Woszczyk, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki
 - Tomasz Dąbrowski, Dyrektor Departamentu Energetyki, Ministerstwo Gospodarki
 - Adam Szurlej, Departament Ropy i Gazu, Ministerstwo Gospodarki
 - Radosław Dudziński, Wiceprezes Zarządu PGNiG
 - Dr. Mikko Syrjänen, General Manager, Strategy and Business Intelligence, Power Plants, Business Development, Wärtsilä Finland Oy
 - Jerzy Dudzik, Dyrektor Departamentu Usług Operatorskich PSE Operator
 - Piotr Rak, Dyrektor Departamentu Przesyłu PSE Operator
 - prof. Krzysztof Żmijewski, Politechnika Warszawska
 - dr Leszek Karski, Prodziekan Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- Debatę poprowadziła p. Marina Coey, prezes zarządu spółki Procesy Inwestycyjne Sp. z o.o.
Prof. Krzysztof Żmijewski, Politechnika Warszawska

Debatę rozpoczął prof. Krzysztof Żmijewski stwierdzeniem, iż konieczna jest przebudowa energetyki, z czego zdają sobie sprawę zarówno politycy, społeczeństwo, jak i przedstawiciele samego sektora. W Krajowym Systemie Energetycznym będzie musiało znaleźć się miejsce na nowe moce – zwłaszcza odnawialne, czy to skoncentrowane, czy to rozproszone, prosumenckie. Mikroenergetyka to nowa filozofia, jednak system o nią oparty będzie niestabilny i będzie wymagał bardziej dynamicznego zarządzania – tłumaczył prof. Żmijewski - Już dziś rośnie zapotrzebowanie na nowe moce – zwłaszcza szczytowe, interwencyjne i regulacyjne, czyli innymi słowy źródła elastyczne – podkreślił. Następnie w swojej prezentacji scharakteryzował każdą z nich - generacja szczytowa ma pracować szybko i intensywnie, z reguły jest przewidywalna co do wartości i czasu, nie wymaga także szybkiej reakcji (nawet do 30 minut), gdyż szczyt zapotrzebowania na energię można dość łatwo przewidzieć. Dlatego też powinna być regulowana rynkowo. Innymi słowy powinna być tak tania jak się tylko da. Moc regulacyjna zaś, choć dość przewidywalna co do wartości, nie jest już tak przewidywalna co do czasu reakcji – wyjaśnił – Może on wynosić mniej niż 30 sekund. Dlatego też musi być regulowana przede wszystkim technicznie, bez udziału decyzji politycznych czy rynkowych. Moc interwencyjna zaś wymaga szybkiej reakcji (ok. 5 minut) i jest nieprzewidywalna co do wartości, dlatego też zdaniem prof. Żmijewskiego powinna być regulowana kontraktowo przez operatora systemu przesyłowego. Najważniejsze aby była skuteczna – podkreślił. Z uwagi na wyżej wymienione różnice między poszczególnymi mocami prof. Żmijewski zaznaczył, iż nie mogą one sobie nawzajem zastępować, niezbędne są inwestycje we wszystkie trzy typy mocy. Nie wystarczy jedna elektrownia, ze względów technicznych nie wystarczy nawet jedno paliwo – podkreślił na zakończenie profesor.

Jerzy Dudzik, Dyrektor Departamentu Usług Operatorskich PSE Operator

Dyrektor Dudzik rozpoczął swoje wystąpienie od sklasyfikowania źródeł wytwórczych. Według klasycznego podziału wyróżnia się źródła podstawowe, pracujące 24 godz. na dobę jak np. elektrownie ciepłone i elektrociepłownie, źródła podszczytowe przewidywane do pracy w strefie dziennej, oraz szczytowe przewidziane do krótkookresowej pracy w okresie samego szczytu obciążenia. W warunkach polskich szczególnie trudno jest pozyskać źródła podszczytowe przystosowane do codziennego odstawiania na okres doliny nocnej. W przypadku starych elektrowni opalanych węglem kamiennym istnieje spore ryzyko utraty dyspozycyjności i braku możliwości późniejszego ich uruchomienia – wyjaśnił przedstawiciel operatora – Dlatego też w tej kategorii źródeł pokłada się duże nadzieję w technologiach opartych na gazie. Niestety w Polsce póki co to rozwiązanie słabo się sprawdza, ze względu na warunki dostaw gazu. Wszystkie wyżej wymienione źródła wytwórcze mogą brać udział w regulacji. Dyrektor Dudzik wyjaśnił różnice między trzema rodzajami regulacji – pierwotną, wtórną oraz trójną. Regulacja pierwotna zapewnia największy zakres mocy, nawet do 3000 MW osiąganych w 30 sekund, głównie dzięki połączeniu polskiego systemu przesyłowego z systemami europejskimi. Regulację wtórną, której czas reakcji wynosi ok. 15 minut a moc ok. 2000 MW zapewniają głównie jednostki ciepłone oraz źródła uruchamiane w krótkim czasie np. elektrownie pompowo-szczytowe. Regulację trójną zaś zapewniają jednostki ciepłone (czas reakcji do 1 godz.), zaplanowane do pracy na następny dzień. Oczywiście dodanie do tego systemu znacznej liczby źródeł wiatrowych (z definicji niesterowalnych) zdecydowanie zmienia warunki pracy systemu i to właśnie stanowi dla operatora największe wyzwanie – ocenił dyrektor Dudzik. Zaprezentował krzywą bilansu mocy w Krajowym Systemie Elektroenergetycznym w okresie jesienno-zimowym uwzględniającą znaczny udział źródeł wiatrowych zwracając jednocześnie uwagę na wynikające z wykresu wnioski. Po pierwsze w związku z możliwym znacznym błędem prognozy obciążenia źródeł wiatrowych operator musi dysponować większą rezerwą operacyjną dodatnią, jak i ujemną. Po drugie, wzrastają wymagania dotyczące pozostałych źródeł wytwórczych (sterowalnych) w zakresie wymaganej ich

regulacyjności W praktyce oznacza to, że obciążenie źródeł wiatrowych mocą 5000 MW (jest realne w perspektywie najbliższych kilku lat) będzie wymagało zapewnienia regulacyjności między szczytem a doliną rzędu 11 200 MW – podsumował dyrektor Dudzik - Można będzie ją uzyskać poprzez ograniczenie obciążenia pracujących jednostek ciepłych (ok. 6000 MW), wykorzystanie elektrowni szczytowo-pompowych (max 3000 MW) lub podjęcie dodatkowych działań zapewniających efekt ok. 2200 MW np. odstawienie wcześniej ograniczonych jednostek ciepłych (do 20 jednostek) lub okresowe zaniżenie elektrowni wiatrowych o max. 2200 MW czy też budowę dodatkowych elektrowni pompowo-szczytowych – wyliczył – Jeżeli chodzi o jednostki ciepłe niestety praktycznie nie jest możliwe odstawienie więcej niż dziesięciu z tej prostej przyczyny, że są to jednostki stare, a ich wyłączenie obarczone jest dużym ryzykiem utraty ich dyspozycji. W przypadku niektórych okresów nocnych odstawienie jednostek wytwórczych ciepłych może też okazać się niemożliwe z uwagi na warunki pracy sieci (nie da się odstawić wszystkich jednostek wytwórczych na południu kraju dlatego, że na północy bardzo wieje). Wtedy środkiem ostatecznej szansy zostaje naturalnie ograniczenie źródeł wiatrowych – stwierdził. Dodał także, że przy obecnych możliwościach regulacyjnych generacja wiatrowa rzędu 5000 MW niebezpiecznie dotyka granicy możliwości systemu. We wnioskach podsumowujących swoją wypowiedź dyrektor zaproponował następujące rozwiązania - po pierwsze niezbędne jest wprowadzenie sprawnego mechanizmu zarządzania generacją wiatrową umożliwiającego z jednej strony redukcję obciążenia źródeł wiatrowych na polecenie OSP, a z drugiej strony rozliczenie finansowe skutków takiej redukcji (z tytułu utraconych korzyści). Po drugie określenie racjonalnego poziomu mocy zainstalowanej w źródłach wiatrowych przyłączanych do krajowego systemu elektroenergetycznego. Po trzecie określenie wielkości mocy zainstalowanej w źródłach wiatrowych możliwej do bezpłatnej redukcji przez Operatora Systemu Przesyłowego.

Tomasz Dąbrowski, Dyrektor Departamentu Energetyki, Ministerstwo Gospodarki

Dyrektor Dąbrowski podkreślił, że Ministerstwo Gospodarki nie ma bezpośredniego wpływu na to, jakie źródła mocy będą w Polsce budowane, gdyż nie jest ani inwestorem, ani wykonawcą takich inwestycji. Ma jednak wpływ na kształtowanie polityki energetycznej państwa, oczywiście w zgodzie z polityką UE, i tym samym promowanie konkretnych rozwiązań. W tym kontekście szczególne miejsce zajmują OZE oraz kwestie redukcji emisji CO₂, co dla polskiej energetyki niesie nie lada wyzwania. Na poziomie legislacyjnym obecnie opracowywany tzw. trójpak energetyczny częściowo rozwiązuje te problemy, także dotyczące nowych mocy wytwórczych – zaznaczył dyrektor Dąbrowski. Ministerstwo gospodarki podejmuje konieczne działania związane z porządkowaniem rynku, tak aby interwencja ze strony państwa była minimalna i aby rynek sam mógł inicjować odpowiednie inwestycje – podkreślił przedstawiciel resortu. Dodał także, iż obecnie na poziomie polityki UE tworzona jest nowa mapa drogowa dotycząca kierunków rozwoju OZE, która na pewno przyniesie nowe wyzwania, zwłaszcza dla Operatorów Sieci Przesyłowych. Trwają także prace nad dokumentem odnoszącym się do rynku energii – tzw. capacity mechanism, który będzie stymulował powstawanie nowych mocy wytwórczych. Dyrektor Dąbrowski zaznaczył jednak, że w chwili obecnej nie można jeszcze jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jak nowe regulacje wpłyną na Polskę, na jednolity rynek energii w UE, na współpracę transgraniczną czy międzynarodową. W Polsce trwają już odpowiednie prace nad regulacjami, część z nich znalazła się już we wcześniej wspomnianym trójpaku – podsumował dyrektor Dąbrowski. Na zakończenie dodał także, iż w nadchodzących latach należy spodziewać się nowej fali inwestycji oraz wymiany parku maszynowego. W krótkiej perspektywie jako środek zaradczy warto wdrożyć w Polsce rozwiązania smart-gridowe oraz regulację popytu.

Radostław Dudziński, Wiceprezes Zarządu PGNiG

Prezes Dudziński na wstępie swojej wypowiedzi zaznaczył, że na dzień dzisiejszy dostępność gazu jako surowca nie jest zagrożona, wręcz przeciwnie, Polska jest coraz mniej zależna od dostaw ze wschodu a bezpieczeństwo dostaw systematycznie rośnie. Istotnym problemem jest jednak dostarczenie go do inwestorów ze względu na brak zdolności przesyłowych systemu przesyłowego. Dodatkowo wprowadzaniu rozwiązań opartych na gazie nadal nie sprzyja monokultura paliwowa. Biorąc pod uwagę ceny węgla i gazu oraz ceny pozwoleń na emisje CO2 zastępowanie węgla gazem nadal nie jest opłacalne, w związku z czym energetyka gazowa w Europie znajduje się w defensywie – ubolewał Dudziński – W przeciągu ostatnich dwóch lat rynek UE w dostawach gazu dla energetyki skurczył się o 20 mld m³. Przy takich relacjach cenowych owszem można mówić o planach na budowę elektrowni gazowych, ale nadal de facto budowane będą elektrownie węglowe, które nie pomogą operatorowi w regulacji. W takim wypadku niezbędne są rozwiązania systemowe, które powinny zachęcać do inwestowania w nowe, elastyczne, wysoko-regulacyjne źródła – podsumował.

Dr Mikko Syrjänen, Dyrektor ds. Strategii i Badania Rynku, Wärtsilä Finland Oy

Mikko Syrjänen w ramach komentarza do wypowiedzi poprzednich prelegentów zauważył, że problemem nie jest tylko sama niewystarczalność mocy czy ich niedostateczna szybkość, lecz brak zachęt rynkowych do inwestowania w moce odpowiednie dla zbilansowania systemu, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę malejącą ilość mocy generowanych w blokach węglowych i szybki rozwój OZE. Z takimi wyzwaniem boryka się nie tylko rynek polski, ale także np. rynek niemiecki, gdzie istniejące już bloki gazowe nie są w stanie dostarczyć odpowiednich mocy regulacyjnych dla wciąż rosnących mocy z generacji wiatrowej. Energetyka wiatrowa z założenia nie jest w stanie zagwarantować pewności dostaw, dlatego też rozmiar rezerwy mocy w systemie powinien odpowiadać mocom zainstalowanym w tych źródłach – tłumaczył. Jednocześnie przy inwestycjach w nowe bloki konwencjonalne o rosnącej mocy jednostkowej (w tym jądrowe) również trzeba planować znaczny wzrost rezerw interwencyjnych na wypadek nieplanowanych odstawień. W obu przypadkach idealnym rozwiązaniem może być paliwo gazowe oraz technologie generacji energii elektrycznej na nim oparte. Jako główną zaletę gazu dr Syrjänen wymienił jego elastyczność, wyraził jednak obawę czy rynek i infrastruktura gazociągów w Polsce jest wystarczająca dla rozwoju energetyki gazowej pracującej sposób nieciągły. Podobnie jak prof. Żmijewski zgodził się, że w takiej sytuacji nie istnieje jeden mechanizm idealny, przyznał także rację przedstawicielowi operatora, iż pożądane byłoby wprowadzenie możliwości ograniczania mocy wiatrowych. W kolejnej części swojej wypowiedzi dr Syrjänen przedstawił możliwe rozwiązania dla obecnej sytuacji. Zachęty dla inwestycji w nowe moce miałyby pochodzić przede wszystkim z wysokich cen energii w szczycie – proponował. Rezerwy powinny być kontraktowane także po stronie odbioru. W ramach rezerwy trójnej należałoby stworzyć krótkoterminowy rynek usług interwencyjnych lub kontraktować je w sposób długoterminowy, tak jak ma to miejsce w Wielkiej Brytanii. W ramach rezerwy wtórnej można byłoby zastąpić generującą straty ekonomiczne i energetyczne rezerwę wirującą tzw. rezerwą gorącą czyli gotową do szybkiego uruchomienia i odstawienia, np. elektrowniami z silnikami tłokowymi, które już dziś oferują takie możliwości. Takie rozwiązanie zagwarantowałoby oszczędność paliwa – symulacje dla Korei Południowej pokazały, że w taki sposób można zaoszczędzić ok. 850 mln USD rocznie. Aby zbilansować moce wiatrowe wymagana byłaby współpraca rynku z Operatorem Systemu Przesyłowego oraz zastosowanie bardzo elastycznych technologii. Te proponowane przez firmę Wärtsilä wykazują cechy pożądane w takich zastosowaniach: bardzo krótki czas rozruchu, możliwość szybkiej zmiany mocy, bardzo niskie minimum techniczne, a do tego wysoką sprawność. Obecnie tego typu instalacja powstaje w

Estonii na zamówienie lokalnego OSP. Spełnia ona wszystkie wymogi przedstawione przez zamawiającego, w tym wypadku wymóg rozruchu w czasie do 10 minut oraz oparcie generacji zarówno o paliwo gazowe, jak i ciepłe, w zależności od bieżących potrzeb. Istotnym osiągnięciem projektowym była tu redukcja poboru mocy niezbędnej do zapewnienia szybkiego rozruchu instalacji do poziomu niższego od wymaganego dla turbozespołów gazowych.

W podsumowaniu dr Syrjänen podkreślił, iż mimo jeszcze nie tak naglącej sytuacji lepiej zawnoczu przygotować się na pewne problemy, zwłaszcza gdy daje to możliwość wyboru technologii, która będzie nie tylko elastyczna i pomoże zaoszczędzić na kosztach paliwa, ale będzie także bardziej przyjazna dla środowiska naturalnego.

Marek Woszczyk, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki

Prezes Woszczyk zadał pytanie, które jest najistotniejsze z jego punktu widzenia Regulatora rynku – co czeka sektor elektroenergetyczny i odbiorców w latach 2015-17, kiedy może zabraknąć ok. 5000 MW mocy oraz czemu tych mocy na rynku jeszcze nie ma. Zdaniem Regulatora wynika to przede wszystkim z kompozycji rynku i to nie tylko polskiego, ale także europejskiego, który jest rynkiem energii, nie zaś rynkiem mocy. Tych brakuje dziś w całej Europie. Po drugie, system wsparcia dla niektórych technologii, który z punktu widzenia Regulatora zakręca na interwencjonizm, nie pozwala sprawdzić, czy bronią się one rynkowo. Dotyczy to przede wszystkim OZE. W przyszłości należałoby zatem dążyć do harmonizacji wsparcia, jego czasowego ograniczenia, tak aby nie „nadwspierać” niektórych technologii kosztem innych i nie tworzyć tym samym paradoksów ekonomicznych. Do 2020 system wsparcia dla OZE powinien zostać ograniczony, tak aby sprawdzić, czy są to rozwiązania rzeczywiście racjonalne z punktu widzenia ekonomicznego – proponował prezes Woszczyk. Po trzecie, aby mogły pojawiać się nowe źródła Operator Systemu Przesyłowego powinien umożliwić ich przyłączenie. W tej kwestii dużo do powiedzenia ma właśnie Regulator. Obecnie rynek nie wywiera presji na operatora aby inwestował w cokolwiek, wielu operatorom wystarcza status quo. Idealny system regulacyjny nie tylko promowałby inwestycje, zwłaszcza te w moce dobrej jakości, ale brak przyrostu mocy ze strony operatora oznaczałby także dla niego straty finansowe. Po czwarte, monokultura paliwowa na pewno nie sprzyja innowacji – wyliczał.

Nie próbuję znaleźć uniwersalnego remedium na dzisiejsze bolączki, jednak trzeba szukać sposobów domknięcia bilansu, zwłaszcza jeżeli energetyka wiatrowa ma się nadal tak dynamicznie rozwijać, także w formie skoncentrowanej, wielkoskalowej – podsumował swoje wystąpienie regulator.

Adam Szurlej, Departament Ropy i Gazu, Ministerstwo Gospodarki

Przedstawiciel resortu przytoczył kilka danych liczbowych, mających na celu zobrazowanie zmian na rynku energii elektrycznej w przeciągu ostatnich kilku lat – udział elektrowni wiatrowych wzrósł z 0,5% w 2008 do 1,6% w 2011. Jednocześnie udział węgla kamiennego i brunatnego w krajowym miksie energetycznym obniżył się z 90% w 2008 do 86% w 2011, udział gazu pozostał praktycznie bez zmian na poziomie ok. 3%. Na pytanie czy jest możliwość szerszego wykorzystania gazu przedstawiciel resortu odpowiedział pozytywnie. Jednym z rozwiązań byłoby zwiększone wykorzystanie gazu w okresie lata w klimatyzacji i dzięki temu możliwe byłoby obniżenie letniego piku powodowanego przez zwiększony pobór energii elektrycznej przez urządzenia klimatyzacyjne. Dodał, na podstawie doświadczeń z lutego 2012 r., że zarówno sektor elektroenergetyczny, jak i gazowniczy zdały swój egzamin podczas siarczystych mrozów, kiedy padły rekordy zapotrzebowania – odpowiednio ok. 26 000 MW i powyżej 73 mln m³ gazu/dzień. Można zatem

stwierdzić, że sytuacja obu sektorów jest dobra – ocenił Szurlej. Poinformował także, że w Ministerstwie Gospodarki kontynuowane są prace nad trójpakiem energetycznym oraz finalizowane prace nad nowelizacją rozporządzenia systemowego umożliwiającego m.in. obrót gazem w punkcie wirtualnym, co ma szansę znacznie przyczynić się do liberalizacji rynku gazu oraz ograniczenia pozycji dominującego podmiotu na rynku gazu.

dr Leszek Karski, Prodziekan Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Dr Karski skupił się na wyjaśnieniu specyfiki jednostek rezerwy interwencyjnej i instrumentach bezpieczeństwa energetycznego, rozwiązaniach prawa unijnego oraz postanowieniach prawa polskiego, a także potencjalnych instrumentach wsparcia. Głównym celem jednostek rezerwy interwencyjnej jest oczywiście zapewnienie bezpieczeństwa dostaw, a co za tym idzie bezpieczeństwa energetycznego kraju. Jednocześnie w procesie tym, pod wpływem polityki UE, istotną rolę odgrywa ochrona środowiska oraz innowacje technologiczne – wyjaśnił dr Karski – Podmiotami odpowiedzialnymi od strony sfery publicznej są prezes URE oraz Operator Systemu Przesyłowego. Mają oni wpływ na prawo, a głównym zadaniem prawa jest łączyć problematykę techniczną i ekonomiczną. To prawo kształtuje politykę, kierunek rozwoju, wskazuje instrumenty i preferencje – argumentował. W prawie unijnym występują różne terminy, które mają podobne znaczenie – można chociażby wspomnieć o nowych zdolnościach, zwłaszcza w kontekście OZE i kogeneracji oraz o zdolnościach rezerwowych. Ma to istotne znaczenie również przy odniesieniu się do siatki pojęciowej w ustawie Prawo energetyczne, gdzie pojawia się termin nowe moce wytwórcze. Powstaje zatem pytanie czy mowa jest o tym samym zagadnieniu – zastanawiał się dr Karski. Następnie omówił katalog instrumentów prawnych bezpieczeństwa energetycznego, obejmujący instrumenty władcze (np. koncesje), rynkowe oraz hybrydowe, czyli wynikających z powiązania regulacji publiczno-prawnymi z prywatno-prawnymi. Instrumenty hybrydowe obejmują m.in. takie rozwiązania jak systemy pochodzenia, umowy energetyczne czy system handlu uprawnieniami do emisji – wyliczył.

Przechodząc w swojej prezentacji do prawa unijnego dr Karski odniósł się do dwóch dyrektyw – 2003/54 i 2009/72. Zwrócił uwagę, iż w obydwu aktach, pomimo znaczącego podobieństwa, występują pewne różnice, chociażby w zakresie odwołania się do celu oze oraz redukcji emisji. W preambułach obydwu aktów unijnych podkreślono znaczenie oze i kogeneracji w przypadku kwestii przetargów publicznych na nowe zdolności. Dodał także, iż jest to o tyle istotne, o ile preambuły dyrektyw służą interpretacji dalszych postanowień. Dyrektywa 2005/89 daje istotne kompetencje państwom członkowskim jeżeli chodzi o moce szczytowe, interwencyjne i regulacyjne. Mowa jest także o zapotrzebowaniu na rezerwowe moce wytwórcze związane z rozwojem OZE. Dyrektywa nakazuje, aby rozwiązania opierały się na mechanizmach rynkowych i miały charakter nie dyskryminacyjny np. gwarancje i porozumienia umowne, opcje i zobowiązania mocowe. Katalog ten oczywiście nie jest ani zamknięty, ani wymagany – wyjaśnił Karski - Dodatkowo w art. 5 tejsz dyrektywy sprecyzowana jest rola operatora, który byłby zobowiązany do zapewnienia dostępności odpowiedniego poziomu rezerw mocy wytwórczych dla celów zbilansowania. Prawo krajowe ma za zadania uszczegółowić ww. ramy prawa unijnego oraz umożliwić jego wdrożenie. Tu dr Karski nawiązuje do art. 16a ustawy Prawo energetyczne, który odwołuje się do nowych mocy wytwórczych, zwracając po raz kolejny uwagę na rozbieżności terminologiczne. Art. 16a określa także treść instrumentów, podmioty odpowiedzialne i przesłanki do zastosowania danego instrumentu. Do wymienionych instrumentów należą m.in. instrumenty ekonomiczno-finansowe, jednak zdaniem dr Karskiego, ciężko jednoznacznie stwierdzić jakie instrumenty ustawodawca miał na myśli – czy władcze, czy hybrydowe. Brak jasno sprecyzowanego instrumentu nie pozwalają na jego zastosowanie. Na zakończenie dr Karski przedstawił wnioski płynące ze swojego wystąpienia. Po pierwsze stwierdził, iż prawo unijne zapewnia wystarczające podstawy dla regulacji krajowych,

jednak w prawie krajowym nadal brak jest określonych podstaw do jego wdrożenia. Po drugie uznał, że istotnym jest aby uczynić odpowiedzialnym jeden organ administracji publicznej. Po trzecie, należy promować nowe technologie, zwłaszcza OZE i kogenerację oraz kwestie związane z ochroną środowiska. Po czwarte – uporządkować terminologię – podsumował.

DYSKUSJA

Pośród wielu głosów i komentarzy osób zgromadzonych na sali najciekawszy problem został zarysowany przez pana Józefa Wójcika z Zespołu Elektrowni Wodnych w Nidzicy. Elektrownia w Nidzicy jest elektrownią szczytowo-pompową, z racji tego charakteru może być źródłem każdej mocy. Mimo to pracuje prawie wyłącznie w trybie generacji przepływu naturalnego. Pan Wójcik zwrócił uwagę na pewien paradoks rynkowy. Mianowicie od momentu likwidacji kontraktów długoterminowych od źródeł szczytowych czy regulacyjnych, jak i od źródeł wytwórczych pracujących w podstawie pobierana jest taka sama opłata stała. Biorąc pod uwagę współczynnik wykorzystania mocy znamionowej dla źródeł pracujących w podstawie wynosi on prawie 100%, podczas gdy dla elektrowni w Nidzicy wynosi on max.10%. Praktycznie oznacza to, że aby sprzedać energię na rynku energii pochodzącą z elektrowni szczytowej proponowana cena powinna być dziesięć razy wyższa od ceny rynkowej. Wniosek z takiego stanu rzeczy jest jeden – elektrownia szczytowo-pompowa nie jest w stanie utrzymać się na rynku jako źródło interwencyjne – podsumował Wójcik.

Dr Leszek Karski w swoim komentarzu do tej wypowiedzi porównał rynek energii do rynku butów – za lepsze będzie się płacić więcej, za gorsze mniej. Powstaje tylko pytanie jaką cenę zaproponować za lepszą energię. W odpowiedzi na liczne pytania z sali w odniesieniu do definicji lepszej energii prof. Żmijewski wyjaśnił, iż lepsza energia to taka, za którą chce zapłacić klient, w tym wypadku oznacza to energię, a raczej dostawę gwarantowaną (tzw. service level agreement). W Polsce póki co nikt nie jest w stanie takiej dostawy zagwarantować, tego typu mechanizm istnieje np. w USA, choć trzeba zaznaczyć, że taka energia gwarantowana jest bardzo droga. Są jednak klienci, którzy nie mogą pozwolić sobie na przerwę w dostawie i są gotowi taką cenę zapłacić – podsumował prof. Żmijewski.

Pani Ewa Wieńkowska z Krajowej Agencji Poszanowania Energii zapytała panelistów debaty, czy ich zdaniem postulaty unijne dotyczące równoległego rozwoju OZE i kogeneracji nie wykluczają się nawzajem. W odpowiedzi na to pytanie dyrektor Dudzik jeszcze raz przypomniał, że rozwój OZE, zwłaszcza energetyki wiatrowej, niesie ze sobą duże komplikacje dla systemu. Z punktu widzenia OSP energetyka skoncentrowana jest lepsza, gdyż łatwiej negocjować z nią ew. warunki ograniczenia niż z energetyką rozproszoną. Dodał także, że w tym kontekście kogeneracja może pomóc bilansować generację wiatrową.

PODSUMOWANIE

Jako pierwszy swoją wypowiedź podsumował prezes Dudziński, zdaniem którego najlepszymi mechanizmami regulacji powinny być mechanizmy rynkowe promujące inwestycje. W takim modelu to rynek miałby decydować, jakie moce będą najbardziej potrzebne. Jednocześnie zdaniem prezesa Dudzińskiego operator powinien być bardziej zmotywowany do udroźnienia systemu. Jeżeli zaś chodzi o same źródła gazowe prezes wyraził wątpliwość czy będą one opłacalne w formie skoncentrowanej, większych szans na ich rozwój ze względu na ograniczenia sieci przesyłowej upatrywał jednak w formie rozproszonej.

Dla dyrektora Dąbrowskiego jako przedstawiciela resortu gospodarki najważniejszym punktem w dyskusji jest unikanie zbyt rozbudowanego interwencjonizmu państwa. Podkreślił, iż rolą resortu jest tworzenie sprzyjającego otoczenia dla inwestycji w ww. moce, a nie centralne planowanie.

Prezes Marek Woszczyk podsumowując swoją wypowiedź zaznaczył, iż zdaje sobie sprawę, że moce interwencyjne są potrzebne. Dodał, że regulator prowadzi już pracę wraz z PSE Operator nad zakontraktowaniem takiej usługi – bądź to z rynku, bądź poprzez zakontraktowanie redukcji zapotrzebowania. Dodał jednak, w odpowiedzi na jeden z głosów z sali, że sam nie może ogłosić przetargu na takie moce, gdyż musi go do tego wpierw wezwać minister gospodarki. Taka sytuacja jednak jeszcze nie nastąpiła.

Pan Adam Szurlej z Departamentu Ropy i Gazu Ministerstwa Gospodarki zapewnił, że po 2015 roku technologie bazujące na gazie będą miały większe szanse na realizację, w tym celu trwają już dziś prace nad inwestycjami przygotowawczymi – rozbudową sieci przesyłowych i podziemnych zbiorników gazu.

Dr Mikko Syrjänen z firmy Wärstilä możliwego rozwiązania dla bilansowania energetyki wiatrowej upatruje w tworzeniu magazynów ciepła i w ewentualnym ograniczaniu tejże generacji. Jednocześnie zaznaczył, iż elastyczne wykorzystanie kogeneracji może pomóc w zastępowaniu wycofywanych mocy węglowych.

Dyrektor Dudzik z PSE Operator w podsumowaniu postulował, że opłaci się dysponować elastyczną technologią dla zapewnienia mocy regulacyjnych. W kontekście mocy interwencyjnych zapewnił, iż wspólnie z prezesem URE wypracowują poprawny prawnie i ekonomicznie uzasadniony mechanizm dla ich pozyskania. Pod uwagę brane są opcje budowy źródeł typu szczytowego, jak również ograniczanie odbiorców.

Dr Leszek Karski podkreślił, iż prawo nadal będzie odgrywało bardzo istotną rolę w kształtowaniu polityki energetycznej, zwłaszcza prawo unijne. Musi jednak dawać administracji publicznej większe możliwości interpretacyjne, tak jak ma to miejsce w prawnym systemie anglosaskim.

Prof. Żmijewski na zakończenie wyraził postulat, aby wprowadzić możliwość regulacji mocy niestabilnych. W proponowanym przez niego rozwiązaniu producent miałby zagwarantowaną sprzedaż na poziomie np. 70% jednocześnie godząc się na regulowanie pozostałych 30% wygenerowanych mocy. Prof. Żmijewski zauważył jednak, że rozwiązanie to nie jest wykonalne w przypadku energetyki rozproszonej, a to ona ma szansę domknąć bilans energetyczny, nie zaś duża energetyka skoncentrowana.